

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 6 kwietnia 1937 r.

Nr. 93

†  
s. p.  
Xiądz

### JAN KAŻARNOWICZ

PROBOSZCZ PARAFII TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ W ZABŁOCIU  
zmarł dnia 4 kwietnia br. w wieku lat 75, kapłaństwa lat 50, pasterzując na posterunku zabłockim lat 37.

Wyprowadzenie zwłok z plebanii do kościoła w Zabłociu nastąpi w środę dnia 7 kwietnia o 5 wieczorem, pogrzeb w czwartek 8 kwietnia o 11 rano.

Powiadając o tym bolesnym wydarzeniu, Przewielbne Duchowieństwo i Ogół Wiernych Katolików, Kapłani dekanatu Wasilskiego polecają utrudzoną duszę s. p. swego Seniora miłosierdziu Bożemu i proszą serdecznie Rodzinę, Kolegów i życzliwych Znajomych o udział w modłach i uczestnictwo w żałobnych obrzędach.

Dobry Jezu — a nasz Panie — daj Mu wieczne spoczywanie...

Imieniem Dekanatu Wasilskiego: X. IGNACY CYRASKI, dziekan.

## Sytuacja w szkołach wyższych w Warszawie

### W Politechnice zerwano wykłady

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 5. 4. Dziś rozpoczęły się wykłady i ćwiczenia na 4-ch ostatnich semestrach Politechniki.

Przed gmachem przez cały dzień krążyły liczne posterunki policyjne. Woźni bardzo dokładnie sprawdzali legitymacje. Wejście główne do Politechniki przebudowano tak, aby uniemożliwić akademikom ominięcie kontroli. Lokal Bratniej Pomocy jest

opieczutowany.

W południe narodowcy chcieli urządzać wiec, poświęcony omówieniu ostatnich zarządzeń ministra W. R. i O. P. — nie uzyskali jednak zezwolenia rektora.

Liczne grupy młodzieży zgromadziły się w hallu. W tym czasie rzucono kilka próbek, napełnionych gazem łzawiącym. Woźni usunęli młodzież z gmachu.

W szkole Głównej Handlowej wykłady odbyły się w zupełnym spokoju. Studenci żydzi słuchali wykładów, stojąc.

Duże zainteresowanie wywołała, rozrzuczona dziś, odezwa zarządu Bratniej Pomocy S.G.H., nawołująca do solidarności akademickiej w stosowaniu ghetta dla żydów.

Jak wiadomo, zarząd Bratniej Pomocy S. G. H. jest dotąd w ręku młodzieży sanacyjnej i organizacja nie została rozwiązana.

Na Uniwersytecie wykłady nie odbyły się.

Nowomianowany kurator Bratniej Pomocy U. J. P., ks. prof. Grabow-

ski, zezwolił Zarządowi na odbycie zebrania dla omówienia najważniejszych spraw gospodarczych.

Kuchnia Bratniej Pomocy została dziś przejęta przez władze uniwersyteckie.

Co do dalszego losu „Bratniaków”, to krąży pogłoski o wcieleniu ich do sanacyjnego T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, w charakterze sekcji uczelnianych.



Majątek Bratniej Pomocy stud. U. J. P., wynoszący około miliona złotych, ma przejść na rzecz Koła Prawników Uniwersytetu.

## Zacięty atak na Durango

Po zajęciu Ochandiano narodowcy prą naprzód

AVILA, 5. 4. Korespondent Hava donosi, że dzień wczorajszy był dla powstańców nie tylko dniem zwycięskim na froncie baskijskim, lecz zaznaczył się także dwoma poważnymi sukcesami na odcinku Si-Siguenza oraz na prawym skrzydle armii, działającej nad rzeką Jarama. Na odcinku Siguenza kolumna powstańcza osiągnęła znaczne sukcesy terytorialne, trzymane jednak na razie w tajemnicy.

### OLBRZYME STRATY WOJSK CZERWONYCH

SALAMANCA 5. 4. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: na południu frontu baskijskiego posuwa się 6 dywizja zwycięsko naprzód. Po przełamaniu silnej organi-

zacji defensywnej nieprzyjaciela i trudności stworzonych przez górzysty teren, oddziały powstańcze posunęły się o 4 km. naprzód, zajmując miejscowości Olaeta, Gardovil Ochandiano, klasztor Santa Cruz na górze Arancio i wieś Monchote. W ręce powstańców wpadły olbrzymie zapasy materiału wojennego, wśród którego znajduje się 6 dział, balon na uwięzi, kilkadziesiąt central telefonicznych, nieprzeliczona dotychczas ilość karabinów maszynowych i ręcznych oraz znaczne zapasy żywności. Nieprzyjaciel ponosił olbrzymie straty, na jednej z części zajętego odcinka znaleziono przeszło 600 zwłok żołnierzy rządowych. Prócz tego wzięto kilkuset jeńców, których odstawiono do Vitorii. 30 rannych jeńców odesłano do szpitali znajdujących się na tyłach. Między rannymi jeńcami znajdował się 14-letni chłopiec, który przemocą został uprowadzony z Asturii i zmuszony do brania udziału w walkach. Zznał on, iż został ranny przez własnych towarzyszy broni w chwili gdy odmówił uczestniczenia w kontrataku.

Na odcinku 8 dywizji asturyjskiej obustronna akcja artylerii. Na od-

czku dywizji Avila nie zaszło nic godnego uwagi. Na froncie madryckim ponownie, poparty akcją czołgów, atak nieprzyjaciela na Couesta de la Reina, został odparty.

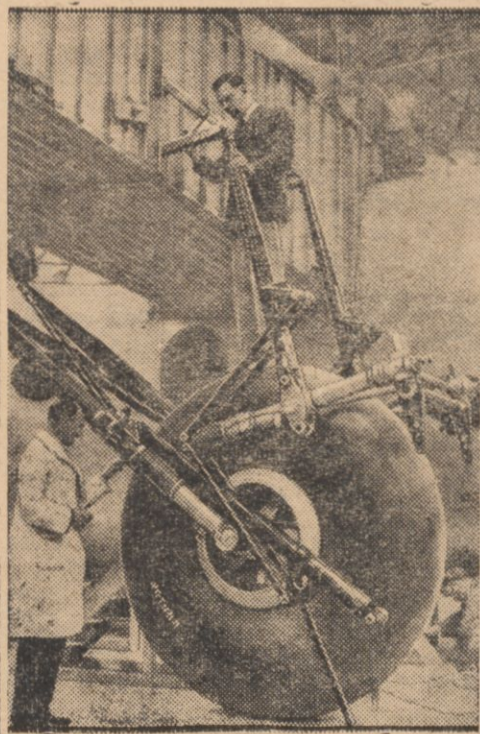
Na odcinkach Cordoby i Grenady ożywiona działalność artyleryjska.

### BOMBARDOWANIE CEUTY

GIBRALTAR 5. 4. Hava donosi, że nieznanymi okret najprawdopodobniej „Jaime Frimero, bombardował dziś w nocy w ciągu 40 minut Ceutę. Koło 600 pocisków wybuchło w porcie w różnych częściach miasta. Z chwilą rozpoczęcia bombardowania pogaszone w całym mieście światła.



NAJWIĘKSZY SAMOLOT ŚWIATA



Angielskie towarzystwo lotnicze „Imperial Airways” buduje dwa-następcę olbrzymów komunikacyjnych. O rozmiarach nowych aparatów daje pojęcie powyższa fotografia koła samolotu.

### „Złota Róża”

RZYM 5. 4. Dziś w kaplicy Kwirynału odbyła się uroczystość wreczenia przez Nuncjusza apostołskiego msgr. Borgoncini Duca królowej włoskiej Złotej Róży, odznaczenia udzielnego jej przez Papieża.

## Nowy kurs wobec młodzieży

### Mowa prof. Ujejskiego przez radio

W dniu wczorajszym wiceminister oświaty prof. Ujejski wygłosił przez radio przemówienie, które należy uważać za komentarz do rozporządzenia min. Świętochowskiego o rozwiązaniu stowarzyszeń.

W przemówieniu tym prof. Ujejski twierdzi, że „liczne grupy” nadają ton polityczny życiu akademików i że „metody pałki i kastetu” są anarchizowaniem życia, a stąd muszą zostać powstrzymane. Dużą

część mowy p. wiceminister poświęcił omiawianiu liczbowego układu sił organizacji akademickich, podając cyfry członków Bratnich Pomocy i Młodzieży Wszepolskich.

Mowa ta, dzięki swej ostrej formie, a także nadaniu jej przez radio, zdaje się wskazywać na początek nowego kursu wobec młodzieży, kursu, który wstępem wiceministra i pierwszym aktem ministra b. przypomina politykę pp. Jędrzejewiczów.

## Interwencja Związku Dziennikarzy

w sprawie usunięcia redaktora z sali rozpraw sądowych w Grodnie.

WARSZAWA, 5. 4. Prezydium Związku Dziennikarzy zwróciło się dziś o godz. 1-ej w południe telegraficznie do prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie o cofnięcie zarządzenia prezesa Sądu Okręgowego w Grodnie, usuwającego z sali rozpraw sądowych redaktora Tadeusza Ko-

ruskiego (Dziennika Kresowego) w Grodnie.

O godz. 7-ej wieczorem nadeszła odpowiedź od prezesa Apelacji Wileńskiej p. Przyłuskiego, następującej treści:

„Telegram w sprawie Korulskiego przesłany prezesowi Sądu Okręgowego do dyspozycji”.

## „Polonia Restituta” na zwłokach

### s. p. Karola Szymanowskiego

WARSZAWA, 5. 4. Dziś po południu w sali konserwatorium odbyła się uroczystość pośmiertna dekoracji znakomitego kompozytora wie-

ląką wstęgą orderu „Polonia restituta”, której dokonał minister Świętosławski.

## Morderca polskiego urzędnika został dygnitarzem w Gdańsku

(Telefonom od własnego korespondenta).

GDANSK, 5. 4. W kołach gdańskich wielkie poruszenie wywołała wiadomość o powołaniu przez Senat W. Miasta niejakiego Waltera Gengerskiego na stanowisko inspektora w Gdańsku, co oznacza drogę do wysokiej kariery.

Gengerski w dniu 12 stycznia 1931

zabił Polaka, urzędnika kolejowego, Bronisława Stybickiego. Zabójstwa dokonał w gmachu dyrekcji P. K. P. w Gdańsku.

Sąd przysięgłych zwolnił Gengerskiego, a teraz, za zasługi w partii narodowo-socjalistycznej, uzyskał on wysoki urząd.

## Związek dziennikarzy R. P. występuje przeciw prok. Chutkiewiczowi

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 5. 4. Wobec wystąpienia prokuratora Chutkiewicza w procesie adw. Hofmokl-Ostrowskiego w Sosnowcu, zawierającego zarzuty, godzące w godność i dobre

imię prasy, Prezydium Związku Dziennikarzy R. P. i Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich postanowiły w drodze przewidzianej ustawami, wsząć kroki przeciw prokuratorowi.

## Błogosławieństwo Ojca św. dla zjazdu bibliotów polskich

KRAKÓW 5. 4. Na dwudniowy zjazd bibliotów polskich obradujący w Krakowie w dniach 31 marca i 1 kwietnia, Ojciec święty nadesłał następującą depezę:

Do najprzewielebniejszego ks. Biskupa Stanisława Rosponda w Krakowie. Ojciec św. tobie oraz

profesorom pisma św., którzy zebrali się w Krakowie, ażeby naradzić się i powziąć decyzję co do wykonania nader zbawiennego dzieła, po wezwaniu pomocy Bożej, z całego serca udziela Apostolskiego błogosławieństwa.

(—) Kardynał Pacelli.

## Rząd Unii Południowo-Afrykańskiej zabronił Niemcom działalności politycznej

BERLIN 5. 4. W niemieckiej opinii publicznej panuje wielkie wzburzenie z powodu ostrego zakazu, wydanego przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej uprawiania jakiegokolwiek aktywności politycznej na obszarze mandatowym przez kogokolwiek, z wyjątkiem obywateli bry-

tyjskich. Zarządzenie jest, jak stwierdzają w Berlinie, wymierzone przeciwko tamtejszym Niemcom i stanowi zapowiedź ucisku Niemców w Afryce Południowej. Prasa niemiecka omawia zarządzenie rządu południowo-afrykańskiego w bardzo gwałtownym tonie.

# Pomysł drugiej waluty

## Plan inflacyjny posłów rolniczych w Sejmie

„ABC” donosi, że grono posłów z pośród Koła rolników i innych ugrupowań parlamentarnych, z posłem Dudzińskim na czele, nosi się z myślą zgłoszenia na nadzwyczajnej sesji Sejmu, która rozpocznie się prawdopodobnie w połowie maja, projektu ustawy o sfinansowaniu wielkich inwestycji publicznych i o powołaniu do życia Banku Inwestycyjnego.

W myśl tego projektu do końca bieżącego roku rząd ma wydać na inwestycje publiczne do 700 milionów zł. i to niezależnie od inwestycji przewidzianych w budżecie, preliminarzu Funduszu Pracy itp.

Dla sfinansowania tych robót inwestycyjnych ma być powołany wedle projektu Bank Inwestycyjny z kapitałem w wysokości 100 milionów złotych.

Kapitał ten ma być wzięty z Banku Polskiego jako bezprocentowa pożyczka dla Skarbu Państwa.

Poza tym Bank Inwestycyjny emitować ma bony z terminem płatności nie dłuższym niż trzy lata. Emisja bonów może dojść do miliarda złotych w ciągu roku. Bony mają być bezprocentowe lub oprocentowane nie wyżej jak 3,6 procent rocznie i mają być zabezpieczone całym majątkiem Skarbu Państwa.

Bony te byłyby właściwie drugim pieniądzem, gdyż wedle projektu ustawy posiadałyby zdolności do zwalniań od zobowiązań do kwoty 2 tysięcy złotych. Poza tym Bank Inwestycyjny będzie jeszcze korzystał z dotacji Banku Państwa na pokrycie strat. Fundusz Pracy i Fundusz Drogowy wedle projektu ustawy miałyby być zlikwidowane, a ich agendy objąłby Bank Inwestycyjny.

Projekt ustawy zawiera też arty-

kuly dotyczące zmiany systemu pieniężnego, mianowicie przewiduje on podniesienie cyfr obiegu banknotów Banku Polskiego do wysokości rocznego budżetu Państwa, to znaczy obecnie do wysokości około 2200 milionów złotych. Przyjęcie projektu pociągnęłoby zatem więcej jak podwojenie obiegu biletów Banku Polskiego, niezależnie od miliardowej emisji Bonów Pracy.

Pokryciem zwiększonego obiegu ma być w 15 procentach złoto, a w drugich 15 procentach „surowce”. Minister skarbu określić ma bliżej, jakie to mają być surowce.

W całości projekt robi wrażenie niezbyt poważne, jakkolwiek podobno wnioskodawcy spodziewają się pozyskać dla niego około 100 podpisów pod wnioskiem.

# Wysyłał za granicę 100 tys. zł. rocznie.. Pensje cudzoziemskich dyrektorów w Polsce

Przed rokiem wprowadzono w Polsce zakaz wywozu z Polski złotych i obcych walut. Zarządzenia te zatrzymały w Polsce różne sumy, które dotychczas bez ograniczeń i kontroli były swobodnie przekazywane zagranicę. Do sum tych należały również pensje i wynagrodzenia cudzoziemców, zajmujących dobrze płatne stanowiska w różnych firmach przemysłowych, handlowych i finansowych.

Zwrócił na to uwagę krakowski „I.K.C.”, podkreślając, że „szczególnie wysokie sumy były wysyłane przez niektórych dyrektorów zagranicznych towarzystw asekuracyjnych. Dyrektor pewnego towarzystwa asekuracyjnego, pełniący rolę kontrolera, wysyłał zagranicę ze swojej gaży około 8.000 zł. miesięcznie (tj. 100.000 zł. rocznie)”.  
Jeśli jeden tylko dyrektor wysyłał ze swojej pensji tak wielką sumę, to ileż milionów rocznie wyciekało zagranicę z wysokich pensji kilku tysięcy zatrudnionych w Polsce cudzoziemców - dyrektorów, inżynierów, kontrolerów, inspektorów itd. A sumy te nie figurują w statystykach zysków, dywidend, ani w wykazach rentowności spółek akc.

Dla społeczeństwa polskiego decydującym tutaj jest moment zorganizowanej ucieczki pieniędzy zagranicę, przy czym najzupełniej obójnym jest, czy wzięcie się to zysk, dywidenda, procent czy pensja.

# Kłamliwa ulotka P. P. S. napiętnowana

## Socjaliści ukryli „bojówki endeckie” w kościele

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbył się proces przeciwko przewodniczącemu łódzkiego OKR P. P. S. Edmundowi Chodyńskiemu, równocześnie przewodniczącemu klubu socjal-żydowskiego w Radzie Miejskiej, oskarżonemu z art. 150 k. k.

Po zająciach, jakie wydarzyły się dnia 6 września ub. roku w czasie pochodu, zorganizowanego przez P. P. S. z okazji rocznicy „Krwawej Środy”, OKR P. P. S. w dniu 11 września ub. r. wydał odezwę zatytułowaną: „Precz z organizatorami walk bratobójczych”, przy czym w treści podano, jakoby „bandy endecków, ukryte na terenie kościoła”, atakowały pochod socjalistyczny, oraz że „z terenu kościoła Najświętszej Marii Panny rzucali kamieniami”. Odezwa została skonfiskowana, a Chodyńskiego, jako przewodniczącego okręgowego komitetu P. P. S., pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Grodzki skazał Chodyńskiego na 7 dni aresztu i 50 zł. grzywny.

Od wyroku tego Chodyński odwołał się i sprawa znalazła się ponownie przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Selm. Obronę polskiego socjalisty wniósł żydowski aplikant adwokacki Lichtenstein.

Osk. Chodyński teraz bronił się, że nie może ponosić odpowiedzialności za ulotkę, gdyż uchwała o wydaniu jej została powzięta przez większość i nie mógł się jej prze-

ciwstawić. Autorem ulotki nie jest.

Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok I instancji, podkreślając w motywach, iż ulotka została wydana przez OKR P. P. S. w okresie przed wyborami do Rady Miejskiej i zawierała świadomie fałszywe zarzuty nie tylko pod adresem Stronnictwa Narodowego, ale i Kościoła Katolickiego, a miała na celu wywołanie niepokojów wśród wierzących katolików i wciągnięcie ich do obozu socjalistycznego.

# Rewizja policyjna w lokalu Związku Narodowo-Radykalnego w Warszawie

W sobotę dn. 3 b. m. w godzinach rannych, z polecenia Wydziału Bezpieczeństwa została przeprowadzona szczegółowa rewizja w lokalu Związku Narodowo-Radykalnego w Warszawie. Jak wiadomo, Związek ten rozporządzeniem ministra W. R. i O. P. został zlikwidowany. Wobec likwidacji Związku, lokal został przez władze uczelniane opieczętowany i w dniach najbliższych kurator Stowarzyszenia miał dokonać oficjalnego przejęcia akt i wszelkich związanych z likwidacją czynności.

Rewizja została przeprowadzona przez czterech urzędników Wydziału Sledczego przy obecności prezesa Związku Tadeusza Salskiego i p. Witolda Mossakowskiego. Natomiast o rewizji nie zostały zawiadomione władze uczelni, ani też rewizji nie zezwolili p. Salskiemu na skomunikowanie się z kuratorem Związku.

Po dokonaniu rewizji policja natoczyła na drzwi lokalu swoje pieczęcie.

# Złoża radu

LONDYN 5.4. „Sunday Chronicle” podaje wiadomość, że w kopalni węgla w Echobay (Kanada) natrafiono na niezwykle bogate złoża ra-

du. Odkrycie tych pokładów wpłynęło na obniżenie o prawie 2/3 ceny radu na światowym rynku.

# Program premiera Hayaszi

TOKIO 5.4. Premier Hajaszi oświadczył na posiedzeniu prowincjonalnych gubernatorów, że rząd oczekuje od przyszłego parlamentu pełnego poparcia w wykonaniu swego programu. Podstawowymi punktami tego programu jest mobilizacja wszystkich sił narodu dla obrony kraju, przeprowadzenie reformy wychowania młodzieży, administra-

cji państwowej i ordynacji wyborczej.

Tutejsze koła polityczne przewidują, że okres przedwyborczy będzie bardzo ożywiony. Możliwe również, że parlament zostanie ponownie rozwiązany, jeśli premier Hajaszi będzie usiłował przeprowadzić swą wolę wbrew interesom poszczególnych stronnictw politycznych.

# Kult maszyny, fabryki i armaty

## Duch wychowania bolszewickiego

Odbywa się obecnie w Brukseli, wystawa rysunków wykonywanych przez dzieci szkolne. Biorą w wystawie udział również szkoły rosyjskie. Rysunki dzieci ze szkół bolszewickich charakteryzują się różniąc się od innych. Nie ma wśród nich ani jednego motywu religijnego, ani też nie widzi się rysunków z życia rodzinnego. Widzi się natomiast tylko latawce do bombardowania, spadochrony, armaty, tanki, okręty wojen-

ne. Fakt ten dostatecznie wykazuje jakie ideały zaszczenia się w biedną dźwiatwę rosyjską. Ubóstwienie sił materialnych, maszyny i fabryki, potęga militarna i kult swych wodzów komunistycznych — oto ideały wychowawców bolszewickich. Pierwsi duchowe wyrzucano przez z wychowania bolszewickiego jako „przeżytki burżuazyjne”.

# Ślub ks. Windsoru z p. Simpson

## odbędzie się w kwietniu w Normandii

Rozszerzane od pewnego czasu pogłoski, że ślub ks. Windsor z p. Simpson ma się odbyć w Normandii znajduje potwierdzenie. Okolicznością, która wpłynęła na wybór miejsca ślubu jest chęć umożliwienia przybycia na uroczystości angielskiej królowej matce, która do Austrii z powodu odległości przybyć nie mogła oraz fakt, że księciu Windsor oddał do dyspozycji swój zamek w Saint Seans w Normandii ks. Westminsteru. Dzisiejsza prasa poranna francuska donosi, że propozycja ks. Westminsteru została przyjęta i że ks. Windsor spotka się o-

koło 10 kwietnia z p. Simpson w Paryżu, skąd udadzą się do Saint Seans. Ślub cywilny odbędzie się w merostwie tego miasta, a kościelny w kaplicy zamkowej. Angielska królowa matka przybędzie statkiem kursującym między Nev Haven a Dippe. Wśród osób biorących udział w ceremonii ślubnej znajdować się będzie prócz ks. Westminstera ciotka p. Simpson. Oczekiwane jest również przybycie z Nowego Jorku pp. Rogers, którzy udzielili gościnności przyszłej księżnie Windsor w Cannes.

# ROBOTNICY ZMUSZENI DO WSTĄPIENIA W SZEREGI CZERWONYCH



Powstańcy wzięli do niewoli 25 Anglików, zwerbowanych początkowo do Hiszpanii w charakterze robotników drogowych, a potem gwałtem wcielonych do czerwonej armii.

# Przed zbiórką na „Dar Narodowy 3 Maja”

## Doniosła działalność oświatowa Polskiej Macierzy Szkolnej

Już tylko miesiąc dzieli nas od chwili gdy setki i tysiące bezinteresownych kwaterzy Macierzy wylegną na ulice aby prosić o ofiary na akcję oświatową Polskiej Macierzy Szkolnej na Kresach. Tegoroczna zbiórka trzeciomajowa powinna być tak wielka, aby jej rezultaty mogły zaspokoić potrzeby oświatowe setek tysięcy dzieci bezszkolnych i prawie ośmiu milionów dorosłych analfabetów.

Według statystyki ogłoszonej przez Ligę Narodów w Anglii, Danii, Holandii, Niemczech, Szwajcarii, wśród ludności w wieku powyżej 10 lat nie ma wcale analfabetów. Wśród ludności w tym samym wieku we Francji, jest 5,6 proc. analfabetów, w Ameryce Północnej—6 proc. w Czechosłowacji — 7,4 proc., w Polsce — 32,7 proc. Pod tym względem Polska zalicza się do narodów „przodujących”, gdyż więcej od nas analfabetów posiada Bułgaria — 39,7 proc., Hiszpania — 43 proc. i Rosja Sowiecka — 49 proc. Naprawdę tragiczne to jest „przodownictwo”. Jeśli się zważy, jakie niepowetowane szkody ponosi przez to nasza gospodarka narodowa i obroność państwa, dojdziemy do wniosku, że w walce z analfabetyzmem powinna wziąć czynny udział cała ludność Polska, bez względu na zasoby materialne.

Na tle tragicznej wprost sytuacji naszego szkolnictwa powszechnego zarysowuje się wyraźnie doniosła praca Polskiej Macierzy Szkolnej.

Na Kresach Wschodnich prowadzi ona w chwili obecnej 222 szkół powszechnych, 34 zawodowych, 227 kursów dla przedpoborowych, 48 burm i ochron, 1693 bibliotek. Prócz wymienionych instytucji Macierz we wszystkich miastach i wsiach kresowych, zamieszkałych przez ludzi przeważnie obcej narodowości, krzewiła ducha patriotycznego, organizując akcję odczytów, przedstawiania i obchody rocznic narodowych, umacniając w ten sposób poczucie solidarności narodowej i tężny państwowej.

W chwili obecnej P. M. S., nie bacząc na szczupłe środki finansowe jakie posiada, przystąpiła do organizowania kursów dla przedpoborowych. Zadaniem tych kursów jest przygotowanie naukowe i obywatelskie rekrutów przed wstąpieniem do wojska. Spotkało się to z odruchem sympatii ze strony wojskowych, którzy czynnie współpracują z Macie-

rzą. Dość nadmienić, że w ciągu dwu miesięcy w samym tylko D. O. K. Lublin — 700 oficerów i podoficerów zapisało się na członków Macierzy.

Zeszloroczna zbiórka na „Dar narodowy” utwierdziła Macierz w przekonaniu, że prace jej spotykają się z najwyższym uznaniem ze strony najbardziej potrzebnej nawet części społeczeństwa. Świadczy o tym ogromny wzrost ilości zebranych drobnych monet 1, 2 i 5 groszowych.

Na front walki z analfabetyzmem muszą wystąpić wszyscy. Każdy kto posiada sztukę czytania i pisanie z łatwością może sobie zdać sprawę z upośledzenia duchowego i kulturalnego analfabety. Sądzimy, że doroczny apel Macierzy do społeczeństwa nie przebrzmie bez echa. Ostatnio do czynnej współpracy w sprawie organizacji zbiórki trzeciomajowej zgłosiło się kilkanaście organizacji społecznych.

# Uczczenie pamięci ś. p. F. Ruszczyca

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Pamięci Ferdynanda Ruszczyca postanowiono uczcić pamięć wielkiego artysty przez otwarcie wystawy zbiorowej jego dzieł, wydanictwo zbiorowe w postaci monografii, poświęconej osobie ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, nazwanej jedne z ulic jego imieniem oraz budowę

pomnika. Sprawa pomnika jest związana ściśle z restauracją pałacu Słuszków i wynikiem pertraktacji z władzami wojskowymi. Wystawa dzieł ś. p. Ferdynanda Ruszczyca otwarta zostanie w czerwcu r.b., po czym będzie przeniesiona do Warszawy.



## WYBORY W JAPONII

Parlament japoński został — na prośbę rządu gen. Hayaszi — rozłożony, a 30 kwietnia mają się odbyć nowe wybory. Nie będą to wybory w dotychczasowym stylu. Rząd, niezadowolony z obywatelskiego, wszedł w konflikt z obywatelską stronnictwoparłamentu, konserwatywnym i liberalnym, i zamierza obydwie te stronnictwa usunąć od wpływu przez organizację nowego, własnego stronnictwa i danie mu większości w parlamencie. Będą tedy wybory nowym etapem odbywającej się w Japonii rewolucji społecznej i politycznej.

Wszedłszy na drogę przebudowy stosunków na modłę europejską, wprowadzili Japończycy także do polityki europejskiej — z parlamentem i rządem na nim opartym. Właśnie ułożyły się stosunki polityczne w Japonii na wzór europejski, w rzeczywistości wszakże, poza porównaniem trwał dawny układ społeczny, różny zgoła od tego, co stworzyło na naszym kontynencie.

Parlamentaryzm angielski prześlony na kontynent europejski, bardzo dobrze się przyjął i dziś przechodzi we wszystkich krajach w obrotach kryzysu. Cóż dopiero mówić o Japonii, tak dalece różnej od nas. Tu „demokratyzm” w Japonii przeobraził się tu w rządy demagogii i plutokracji, dwa zjawiska, które zawsze idą w parze. Wszyscy wiedzą o tym, że decydujący wpływ na stronnictwa polityczne Japonii miały dwa wielkie koncerny finansowo-przemysłowe, należące do rodzin Mitsui i Mitsubishi, wskutek tego nie interesy najwyższego państwa decydowały, lecz interesy partykularne.

Przeciwko obyczajom wnieśliśmy przez przeszczepienie na grunt japoński urządzeń europejskich, dla tego gruntu zgoła nie odpowiednich, zaszła się buntowniczość duch starej Japonii, zjawiał się prąd, dążący do tego, by te urządzenia obce usunąć, a na ich miejsce postawić nowe, wyrastające organicznie z przeszłości i tradycji japońskiej. Prąd ten był tym silniejszy i tym większe miał oparcie w rzeczywistości, że ustroje polityczne europejskie straciły swą żywotność nawet w Europie samej i przeobraziły się — jak to już zaznaczyliśmy — w głęboki kryzys.

Te tendencje rdzennie japońskie, więc — jeśli używanie terminologii — w zastosowaniu do Japonii — w ogóle możliwe — nacjonalistyczne, znalazły najsilniejszy wyraz w oparciu w armii, a więc w jej korpusie oficerskim. Wojsko japońskie jest nawskroś patriotyczne, w Europie powiedziano — fanatycznie patriotyczne lub szowinistyczne. W Niemczech — jak dawniej w Rzymie — jest wcielony duch starej Japonii. Oficerowie japońscy weszli od lat na teren polityczny, a kierownictwo armii posiada bardzo wyznaczony i określony program polityczny. Obecny premier, gen. Hayaszi, jest politykiem, jest autorem szeregu broszur politycznych i został wysunięty na stanowisko, które zajmuje, przez sfery wojskowe.

Z zachowania się jednak jego wyzna, że sfery wojskowe Japonii nie chcą się zajmować bezpośrednio polityką. Świadczy o tym fakt, że nie powodowały zawieszenia parlamentaryzmu, lecz przystąpiły do organizacji nowego stronnictwa i przeprowadzenia wyborów. Tak wygląda, jakby przywódcy wojska uważali je za wtrącanie się w sprawy polityczne, tylko za rzecz przejściową, jakby mieli tylko spowodować gruntowne przeobrażenie stosunków, a później usunąć się do swego właściwego zakresu działania.

Biorąc powyższe fakty pod uwagę, musimy dojść do wniosku, że wynik wyborów 30 kwietnia może dopro-

# Nierozwiązany problem

Przy rozważaniu spraw, związanych z kryzysem, tego czy już minął, czy mija, czy jest on czy też był „konjunkturalny”, czy „strukturalny”, chętnie się bierze pod uwagę stosunki Anglii, jako kraju najbardziej na polu przemysłowym posuniętego, który też skutki kryzysu niemal najboleśniej odczuł. Statystyka wygląda tam obecnie z jednej strony bardzo pocieszająco: wskaźniki produkcji rosną, obroty handlu zewnętrznego też, wydajność podatkowa się wzmacnia, jedynym słowem na całej linii postęp tak znaczny, że według powszechnego mniemania znawców bliża się, jeżeli już nie nastąpił, szczytowy punkt dobrej koniunktury, którą należy już nawet hamować, aby nie przeszła w spekulacyjną „boom”, zwłaszcza, że państwo zamierza w najbliższych paru latach „przebudować” w przemyśle zbrojeniowym zawrotną sumę 40 miliardów zł. Wracają więc dawne dobre czasy, kryzys był jedną ze znanych okresowych depresji, którą się zwyciężyło niemal automatycznie, system gospodarczy jest więc dobry, uzdrawia się sam, nie ma więc potrzeby głowienia się nad jego reformą.

Ale jest i inna statystyka i ta wygląda mniej pocieszająco; jest to statystyka bezrobotnych. Utrzymuje się ona wciąż na bardzo wysokim poziomie, aczkolwiek w porównaniu z czasami najgłębszej depresji liczba bezrobotnych zmniejszyła się, to jednak od pewnego czasu ten ruch, w dół jest jakby zahamowany, polepszenie jest bardzo nieznaczne i ogólna liczba ludzi pozabawionych pracy, żyjących z zasiłków nie może się i tak odwręcać od wysokiej sumy półtora miliona! A trzeba wziąć pod uwagę, że w ciągu ostatnich lat wydano wiele zarządzeń, które zmniejszyły poważnie liczbę osób, uprawnionych do pobierania zasiłków. Przedłożono obowiązkowe przebywanie w szkołach, opóźniając w ten sposób napływ młodzieży do życia zarobkowego, przyznawanie zasiłków uzależniono od stanu majątkowego kandydatów itp. Mimo tych wszystkich zarządzeń liczba bezrobotnych w okresie wielkiego ożywienia obrotów przemysłowych i handlowych wykazuje tendencję do ustalania się. Jaki z tego wniosek?

Wniosek bardzo prosty i nie stanowiący bynajmniej niespodzianki: stosowane dziś metody produkcji pozwalają wytwarzać te same, albo i większe ilości towarów, zatrudniając mniej ludzi. Było już tak oddawna, lecz ostatnie procesy racjonalizacyjne w przemyśle wzmocniły to zjawisko bardzo potężnie, a działające dawniej

łagodzący czynniki, jak odkrywanie nowych rynków zbytu, powstawanie nowych przemysłów dziś albo odpadły całkiem, albo też nie dotrzymują kroku potrzebom. Gospodarstwo najbogatszych i najbardziej rozwiniętych krajów nie znajduje zajęcia dla ogromnej masy obywateli, obchodzi się bez nich. I to w czasie wybitnie dobrej koniunktury. To jest fakt, którego nie należy tracić z oczu, mimo wszystkich pocieszających cyfr statystyki na innych polach; bo mimo wszystko ten fakt jest właśnie zasadniczym przy ocenie przydatności, lub też zgrubności danego systemu gospodarczego.

Istnieje kierunek myślowy, który w tym właśnie fakcie usuwania już dziś milionów ludzi po za nawias potrzeby w procesach wytwórczych dopatruje się właśnie zapowiedzi wspaniałej przyszłości, dowodu że wkraczamy w czasy, umożliwiające nowy „wiek złoty”, nastanie państwa „wywczasów”. Obliczają, że dzisiejszy stan możliwości technicznych jest taki, iż przy odpowiedniej, racjonalizowanej organizacji wszystkie potrzeby mogą być zaspokojone nierównie mniejszą ilością pracy, niż to ma miejsce dziś i stąd rodzą się pomysły „technokracji”, czy epoki „wywczasów” Russella. Oczywiście ten wiek złoty, w którym każdy poświęcałby bardzo drobną część swego czasu pracy na utrzymanie, zaspokojenie potrzeb, wymaga ścisłego „zestandardyzowania” tych potrzeb i podania wszystkich bezwzględnych kierownictwom jakiegoś G. P. U., której wzór, zresztą wiele jeszcze nieupewniły, mamy w sowietach. Projektodawcy tych „technokracji” nie kryją nawet wcale tej roli, jaką ma odgrywać przymus w ich systemie. Pieszczą jednak siebie i zwolenników, że będzie to tylko czasowe, gdyż niebawem dobre skutki systemu wywołają zapał, który sprawi, iż wszelki przymus będzie zbędny.

Aczkolwiek pomysły takie mają wielu zwolenników, boć przecież szkoła socjalistyczna przygotowywała grunt pod nie, to jednak nie jest prawdopodobne, żeby prąd ten odniósł zwycięstwo, tym bardziej, że przebieg eksperymentu, dokonywanego w olbrzymim laboratorium rosyjskim nie wskazuje na ostateczny triumf „szczęścia w urawniłowce”, i powszechnym materialnym i moralnym skoszarowaniu ludzkości. Tym nie mniej jednak stała milionowa armia bezrobotnych świadczy o nierozwiązaniu problemu i domaga się reformy systemu, mimo iż kryzys mija, czy też już minął.

Przed niedawnym czasem w faszystowskich Włoszech, a obecnie w rządzonej przez socjalistów Francji wprowadza się, jako środek na bezrobocie 40-godzinny tydzień pracy. Można się spodziewać ze strony przedsiębiorców oświadczeń, iż reforma ta sprawdzi ich ruinę. Co prawda opinia dziś jest mniej czuła na takie głosy, niż była dawniej, gdyż z samego już tyle razy okrzyki „wilk”, „wilk”, przy każdej reformie, po której jednak nie szczególnie groźnego nie nastąpiło — że przestała tak bezwzględnie wierzyć w ukazanie się tego zwierza. Ogólne bankructwo pewno nie nastąpi, a skutek będzie prawdopodobnie taki, że procesy wytwórcze zostaną jeszcze bardziej „zracjonalizowane”, co po pewnym czasie wrzuci po za nawias zajęcia znów odpowiednią liczbę pracowników i będziemy tam, gdzieś przed tym byli.

Problem bezrobocia wymaga do rozwiązania czegoś więcej, porzucenia dotychczasowych metod, zmiany światopoglądu. O tym nie należy zapominać, mimo wszystkich cyfr, o zna komitą wroście obrotów i o rzekomym powrocie dawnych, dobrych czasów.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

## „Rozsądzenie endecji” przy pomocy wydartych jej haseł...

Coraz ciekawsze głosy odzywiają się teraz na temat O. Z. N. z wiernych szeregów „sanacyjnych”. Tych głosów nie należy pomijać milczeniem. Przeciwnie! Należy je skrzętnie notować i zbierać w wymowne wiązanki, ponieważ tkwi w nich coś, co nie może być dla nas obojętne.

I tak np. wileński „Kurier Powszechny” zerwawszy z „cnotą”, „trzymania języka za zębami”, rozpiął się w rozlewności serca tak szczerze, że rozmiary tej szczerości nieco nas nawet dziwią. Posłuchajmy tedy, co pisze „Kurier Powszechny” (nr. 88):

— „Byliśmy i pragniemy być nadal rzecznikami poważnego traktowania zarówno słów, jak i czynów organizatorów nowego obozu nacjonalistycznego, gdyż widzimy różnice, dzielące go dość wyraźnie od endecji, która, mając prawem kaduka monopol na patriotyzm i katolicyzm, jąła się w walce o władzę metod, deprawujących idące pokolenie i anarchizujących stosunki w państwie.

Nie ignorując bynajmniej istnych dążeń organizatorów O. Z. N. do skonolidowania w imię obrony państwa całego narodu — dajemy wyraz przekonaniu, iż jednym z pierwszych zadań było rozsądzenie endecji przy pomocy wydartych jej zasadniczych haseł i ostrości ich autorytetem zasług dla państwa, którego wodzowie endecji nigdy nie mieli za wiele.

Mniejsza o to, że tak właśnie przyjął deklarację z dnia 21 lutego prasa endeczka... i stanęła okoniem, udając jedynie niezadowolone z racji rzekomo niezbyt zdecydowanie wysuniętej kwestii żydowskiej.

Jedno — powiemy na zakończenie — jest jasne, to mianowicie, że przeobrażenie wewnętrzne, odbywające się w Japonii, wywrze wielki wpływ na politykę i akcję zewnętrzną Japonii. Koła wojskowe, które na to przeobrażenie oddziaływały, mają, jak wiadomo — rozległe plany polityczne na terenie azjatyckim, widzą w narodzie japońskim czynnik przeznaczony do tego, by zorganizować i uniezależnić ludy Azji. Nie trzeba mieć zbyt rozległej wyobraźni, by zrozumieć, jakie konflikty i starcia mogą się z tego zrodzić.

Nie o to chodzi. Sytuacja zaczęła się rozjaśniać pod wpływem białych „plam” urzędowych wywiadczyki prawdy na szpaltach niezależnej prasy lewicowej. W tej chwili kiedy rząd absorbuje likwidacja anarchii endeczkiej i oenerowskiej potęguje się dyskusja na temat problemów, które nie były brane w rachubę.

„Kurier Powszechny” zapewnia nas równocześnie w sposób bardzo uroczyستی, że:

— „deklaracja ideowa nowego obozu (O. Z. N.) — wywołała rozległą dyskusję na szpaltach gazet wszystkich kierunków politycznych *z musia* społeczeństwa do politycznego myślenia, przyczyniła się ogromnie do spójnienia opinii publiczności w szeregach demokracji i t. d.”.

„Rozsądzenie endecji” — czy to się uda? — Jesteśmy tego pewni, ale my to „rozsądzenie” rozumimy inaczej. Słowo: „rozsądzać” albo „rozrywać” lub „miszczyć”. — Słowo: „rozsądzać” znaczy także (i to jest jego pierwotne, źródłowe znaczenie): „rozplenić” rośliny i „sadzić” je w ziemię na rozległych przestrzeniach.

W tym znaczeniu idea narodowa „rozsądza się” sama, t. j. rozpozsadza się, jak zdrowy siew, wyrastając wszędzie, jak wiosenne kwiaty po długiej zimie.

Będąc dobrej wiary, pamiętajmy jednak o tym, co pisze wileński „Kurier Powszechny” o zamiarach „likwidacji” obozu narodowego („endecji”).

## Sprostowanie

Fabryka Chustek: L. B. Broncher i S-wie w Łodzi przysłała nam sprostowanie, dotyczące fabryki, znajdującej się w Zgierzu. W sprostowaniu tym właściciel firmy, L. B. Broncher pisze:

1) „Nieprawdą jest, że „żyd-fabrykant Broncher systematycznie wyrzucił z fabryki robotników - Polaków, a na ich miejsce przyjmuje Żydów z Bundu”, natomiast prawdą jest, że już od 5-u lat nie wyrzuciłem z fabryki żadnego robotnika - Polaka, temsamem więc nie mogłem przyjąć na ich miejsce Żydów.

2) „Nieprawdą jest, że „3 tygodnie temu wyrzuciłem znowu 7 Polaków, a przyjął na ich miejsca 7 Żydów”, natomiast prawdą jest, że 3 tygodnie temu nie wyrzuciłem ani jednego Pola-

## PRZEGLĄD PRASY

### POLSKOŚĆ SZYMANOWSKIEGO

Śmierć Karola Szymanowskiego odbiła się w prasie polskiej licznymi artykułami, podnoszącymi wielki i trwały dorobek-artystyczny zmarłego kompozytora. W „Pionie” p. Emilia Elsnerówna, przedstawiając ewolucję twórczości Szymanowskiego, przypomina, jak przed z górą 10 laty kompozytor zapoznał się w Zakopanem z pięknem Tatr i pieśni ludu podhalańskiego. Pod wpływem tych przeżyć Szymanowski

„po wypowiedzeniu się przedtem w egzotyce, programowości i impresjonizmie zwraca się do muzyki narodowej i ludowej”.

Był to nawrót świadomy i celowy kompozytora, w którego całej zresztą twórczości dźwięczały typowe polskie nuty liryzmu, romantycznego smętku i zadumy.

Powstają w tym ostatnim 10-leciu takie m. in. dzieła, jak „Mazurki”, „Czwarta Symfonia”, „Pieśni kurpiowskie” i wielki poemat tatrzański „Harnasie”.

„Muzyka „Harnasiów”, przy całej swej maestrii i kulturze, oddycha wysokogórskim, krystalicznie czystym powietrzem, wypływa z rdzenia, z prądnicą ludowości”.

„Również w wspaniałym swym dziele religijnym „Stabat Mater” jest Szymanowski związany z polskim ludem. Nie chodzi tu jedynie o polskość tekstu, przetłumaczonego przepieknie przez Jankowskiego, lecz o samo ustosunkowanie się do tematu, o odczucie i wyrażenie żarliwości i serdeczności, z jaką lud współczuje z Bolesną Matką.

W ten sposób znalazła owa polskość, która wyraźnie zaznaczyła się w pierwszych dziełach Szymanowskiego, swe ostatnie i najwyższe, wysublimowane spełnienie. Droga określona, która wiodła kompozytora do najwyższych stopniach kultury i muzyki europejskiej, powołał Szymanowski; do swej prawdopodobnie najistotniejszej jaźni”.

Kończy p. Elsnerówna stwierdzeniem „niepowetowanej straty dla całego świata muzycznego... Odszedł jeden z największych Polaków i jeden z wielkich tego świata”.

Każdy wielki twórca, wyrosły z pnia plemiennego narodu i wychowany w jego kulturze, staje się w swych dziełach wielkim twórcą narodowym. Szymanowski pragnął, by muzykom polskim dane było kiedyś „stwierdzić z dumą i radością, że w idealnym zespole narodowej mocy nie brakło i ich wysiłków, prac i spełnionych wreszcie marzeń”.

Polska składa jego doczesne szczałki na Skałce, gdzie przed nim złożyła dwóch największych twórców poprzedniej generacji: Wyspiańskiego i Jacka Małczewskiego.

### CZY ZAHAMUJE?

Do komentarzy, usprawiedliwiających ostatnie zarządzenia min. Świętosławskiego w stosunku do młodzieży, należy dodać wywody lwowskiego „Dnia Polskiego”, będącego organem pro-rządowej grupy b. posła Stahla. Wywody te są może w swej szczerości zbyt brutalne, ale mają pewną wartość dlatego, że mówią o dalszych zamiarach:

— „Naturalnie byłoby błędem sądzić, że samo rozwiązanie organizacyj akademickich jest już rozwiązaniem problemu życia ideowego dzisiejszej młodzieży. Ale nie ulega też wątpliwości, że postanowienie to zahamuje, siłą inercji postępujący proces anarchizowania wyższych uczelni, z a ł a m i e m o n o p o l t y c h g r u p, które mechanicznymi i materialnymi środkami obwarowały swoje wpływy i wreszcie utrudni bezpośrednio wpływy central partyjnych, które w postaci dotychczasowych organizacji posiadały bezwolne narzędzie”.

Ponieważ młodzież akademicka stoi (w swej większości) pod wpływami ideologii narodowej, przeto łatwo się domyślić, do czego „Dziennik Polski” zmierza i jakie procesy ideowe pragnąłby „zahamować”.

Prawdą jest również, że w związku z powiększeniem fabryki przyjął do pracy 4 tygodnie temu robotnika - Polaka, a w kilka dni później — robotnika - Żyda na nową placówkę przemysłową, która powstała w wyniku powiększenia mojej fabryki”.

W sprawie tej i inne szczegóły zamieścił p. L. Z. Broncher w „Echu” (nr. 90), gdzie czytamy:

„Nieprawdą jest, że w ostatnim sezonie przyjąłem do pracy 4 Polaków i 10 Żydów. Natomiast prawdą jest, że w ostatnim sezonie przyjąłem do pracy 4 Żydów i 4 Polaków”.

Zamieszczając „sprostowanie”, nadesłane nam przez firmę L. B. Broncher i S-wie, sądzimy, że nie wymaga ono żadnych komentarzy.

# Małe sposoby w wielkiej sprawie

Jesteśmy świadkami niezbyt budzącego zjawiska. Oto na łamach prasy rządowej, lub rząd popierającej, toczy się polemika o ceny węgla i innych podstawowych surowców, polemika, w której podnosi się najcięższe zarzuty i padają najmniej wybredne określenia. Moglibyśmy przypatrywać się temu z pewnym zadowoleniem, gdyż bądź co bądź ta polemika jest bardzo ciekawą ilustracją „konsolidacji narodowej”. Ale nie chcemy oceniać tych rzeczy z tego właśnie stanowiska. Nie chcemy w tym widzieć okazji do łatwych porachunków, gdyż wchodzi tu w grę nie ten lub inny rząd, nie ta lub inna reprezentacja przemysłu, lecz o wiele ważniejsze zagadnienie: naszej obronności przemysłowej.

Stwierdzono, że zapasy podstawowych surowców są minimalne, niższej konieczności poziomu. Nikt temu nie zaprzeczył, jak również i temu, że zmniejszyła się w ostatnich czasach zdolność produkcyjna kopalni i hut. Inwestycje w zaniedbanie, w górnictwie naftowym zmniejszyła się ilość nowych szybow w ostatnich kilku latach. Mówi się wyraźnie o „wyniszczeniu przemysłów kluczowych”. Minister przemysłu i handlu stwierdził niedawno, że „nie tylko nie było nowych procesów inwestycyjnych w przemyśle, lecz że zanikła

i istniejąca zdolność wytwórcza”; to zjawisko „istniało w Polsce przez szereg lat”.

I to jest sprawa najważniejsza, to wielkie niedomaganie i wielkie niebezpieczeństwo, na które trzeba szukać ratunku. Pospolita demagogia znajduje jedno radykalne lekarstwo: upaństwić te przemysły surowcowe. Niewątpliwie stan tych przemysłów z różnych powodów nie może nas zadowalać. Przemysły te muszą się stać naprawdę polskimi przemysłami. Ale w tej chwili nazywamy ten program „demagogią”, a to choćby dlatego, że wysuwa on hasło, które już nie jest aktualne, jak gdyby dla zatarcia rzeczywistego stanu, jak gdyby w celu zrzucenia odpowiedzialności z tych, którzy naprawdę tę odpowiedzialność ponoszą.

Albowiem te przemysły już w bardzo znacznej części są upaństwowione. Udział państwa w hutnictwie obliczony jest na 70 procent. Państwo jest najpotężniejszym właścicielem kopalni węgla. Państwo dominuje w przemyśle naftowym. I jakkolwiek są jeszcze w tych przemysłach prywatne kapitały, to jednak pozostają one pod kontrolą rządu, bezpośrednią i pośrednią. Ogłoszone przed paru dniami oświadczenie Konwencji Węglowej stwierdza:

„Wysokość cen węgla w kraju jest od dłuższego czasu dekretowana przez rząd, wszystkie zaś ważniejsze składniki kosztów produkcji, jak płace robotnicze, świadczenia socjalne i t. d., są również regulowane przez czynniki rządowe”. Pod tym oświadczeniem widnieją podpisy państwowych przedsiębiorstw starej i świeżej daty.

Państwo prowadzi politykę cen i jest odpowiedzialne za ceny podstawowych surowców i za rentowność tego przemysłu. Jako bezpośredni, bardzo poważny przedsiębiorca, może wprost wpływać na ceny; prócz tego ma bardzo rozległe pełnomocnictwa w zakresie dekretowania cen. Administracja państwowa może się skarżyć na to, że brakowało jej narzędzi działania.

Jeżeli państwo reguluje ceny, i musi uwzględnić i amortyzację zużywanego kapitału, i potrzebę dokonywania nowych inwestycji. Dotyczy to w równym stopniu prywatnego, jak i państwowego przemysłu. Gdy ten ostatni przemysł nie będzie rentowny, to wówczas trzeba będzie do niego dopłacać z pieniędzy podatkowych. A obecnie przedstawiciele państwowych przedsiębiorstw stwierdzają zły stan przemysłu. Upaństwowienie jego, dokonane już w bardzo znacznym stopniu, nie zapobiegło tym ujemnym objawom.

W ostatnich latach prowadzi się u nas politykę niskich cen (polityka ta nosi nazwę „deflacyjnej”). Ale nie wszystkim obowiązuje ta deflacja. Na jesieni ubiegłego roku, jak wiadomo, podniosły Lasy Państwowe cenę drzewa, a drzewo w kopalniach stanowi bardzo ważny składnik kosztów produkcji. Jeżeli ceny pozostają pod kontrolą państwa, a skoczyły w górę, dzięki państwu, jeden z używanych przez kopalnie surowców, to jak się przedstawia kalkulacja tych kopalni? Jeżeli znówu skoczyły w górę ceny światowe surowca żelaznego, jeżeli złom żelazny ogromnie podrożał, to co mają robić huty, dzisiaj przeważnie już państwowe huty?

To nie są drobniaki, to nie przedmiot rozgrywek w łonie obozu sanacyjnego; to są podstawowe zagadnienia naszego bytu gospodarczego i nie tylko gospodarczego. Zagadnienia te trzeba ująć w całej ich wielkości, w ich związku z całym gospodarstwem narodowym i finansami publicznymi. Państwo musi wreszcie skoordynować swą funkcję jako kierownika polityki gospodarczej z funkcją bezpośredniego przedsiębiorcy. Można prowadzić politykę deflacyjną, albo politykę przystosowywania się do zwykłej tendencji cen. Ale trzeba prowadzić konsekwentnie jakąś politykę, a nie gubić się w sprzecznościach.

R. Rybarski.

## Popłeraćcie handel i przemysł chrześcijański

# Rzeczywista przyczyna rozwiązania Rady Miejskiej w Łodzi

Oświadczenie prezesa Klubu Obozu Narodowego adw. Fr. Szwajdlera dla Żydów Łódzkich i nie tylko łódzkich spełniły się. Rada Miejska m. Łodzi została rozwiązana.

W motywach zarządzenia rozwiązującego łódzką Radę Miejską czytamy, iż przyczyną rozwiązania jest: nieuchwalenie budżetu, nieuchwalenie wszystkich pożyczek i zakłócenie spokoju podczas obrad Rady Miejskiej.

Prezes Klubu Radnych Obozu Narodowego w Radzie Miejskiej, adw. Franciszek Szwajdlar udzielił prasie narodowej następującego wywiadu:

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Łodzi nie jest niespodzianką dla obozu narodowego. Od początku orientowaliśmy się, że konsekwentne stanowisko obozu narodowego w najbardziej palącej kwestii współczesnego życia Polski, a mianowicie kwestii żydowskiej — wobec wielkich wpływów żydowskich na nasze życie publiczne — może doprowadzić do rozwiązania Rady Miejskiej.

Ze istotną przyczyną rozwiązania Rady Miejskiej jest nasze zdecydowane stanowisko w kwestii żydowskiej, co do tego dla każdego bezstronnego obserwatora posiadzeń Rady Miejskiej nie może być wątpliwości. Na terenie Rady Miejskiej od początku stanęły naprzeciwko siebie dwa fronty: oboz narodowy, reprezentujący 27 głosów i solidarny front żydowski — socjalistyczny, reprezentujący 47 głosów. Narodowcom zależało bardzo na utrzymaniu Rady Miejskiej, gdyż w dzisiejszych warunkach miała ona również duże znaczenie polityczne i dawała Stronictwu Narodowemu możliwość z trybuny Rady Miejskiej propagowania swoich poglądów, a przede wszystkim uświadamia szerokiach mas Polaków o niebezpieczeństwie żydowskim.

Oboz Narodowy konsekwentnie i zdecydowanie w każdej kwestii, która była przedmiotem obrad, wskazywał na wpływ Żydów i swoimi wystąpieniami i wnioskami dążył do odzyskania wszystkich dziedzin naszego życia komunalnego. Obrady w Radzie Miejskiej wskazywały, w jak rażąco stopniu Żydzi zdołali opłacać wszystkie dziedziny naszego życia kulturalnego, społecznego, politycznego i gospodarczego. Nic więc dziwnego, że nie było posiedzenia Rady Miejskiej, na którym nie omawiano kwestii żydowskiej. Takie stanowisko obozu narodowego było ciężkim ciosem dla Żydów. Wystarczy bowiem jasne, publiczne omawianie kwestii żydowskiej, aby Polacy zrozumieli jej niebezpieczeństwo. To też Żydzi zainteresowani byli w jak najszybszym rozwiązaniu Rady Miejskiej. Byliśmy więc świadkami prowokacji żydowskich, które przybrały szczególnie jaskrawą formę we wniosku o uchwalenie specjalnego funduszu zapomogowego dla sierot żydowskich. Oczywiście socjaliści oddali Żydom w tym względzie szczególne przysługi. Współpraca socjalistów z Żydami (a właściwie działalność socjalistów

Narodowego adw. Fr. Szwajdlera dla Żydów) na terenie Rady Miejskiej była aż nadto widoczna. Przeciwnicy socjaliści szli razem z Żydami przeciwko obozowi narodowemu w wszystkich sprawach, a w sprawie zapomogi dla sierot żydowskich nawet przeprowadzili wnioski, aby głosować nad nim bez dyskusji.

Oboz narodowy proponował socjalistom współpracę w sprawach robotniczych pod jednym tylko warunkiem, aby wyrzekli się Żydów. Jak było do przewidzenia, socjaliści nie się nie zgodzili. W tych warunkach jest jasne, że odmowa socjalistów przeprowadzenia obrad nad budżetem miała tylko jeden cel: do prowadzić do rozwiązania Rady Miejskiej. Do tego większość socjalistowska świadomie dążyła. Przeciwnicy nieuchwalenie budżetu nie mogli stanowić presji w kierunku zatwierdzenia kandydatów do prezydium, gdyż rządu, komisarskie są uprawnione do gospodarowania nad podstawie starego budżetu.

Co do zakłócenia spokoju na posiedzeniach Rady Klub Radnych Obozu Narodowego czynił wszystkie starania, aby, pomimo prowokacji zachować spokój. Ale oczywiście nie mógł oboz narodowy dopuścić do uchwalenia wniosku o specjalną zapomogę dla sierot żydowskich, bo wniosek ten miał charakter polityczny i musiał do przesady odpowiadać za zajścia antyżydowskie na Stronictwo Narodowe i całą ludność. A zapomogi w tych warunkach uchwalone miałyby charakter odszkodowania, płaconego przez całą ludność.

Co do pożyczek, należało stwierdzić, iż Klub Radnych Obozu Narodowego uchwalił około 7 milionów pożyczek na roboty publiczne. Co zaś do dalszych, uzależnił to od przedstawienia konkretnych warunków. Klub Radnych Obozu Narodowego wykonał więc elementarne uprawnienia, jakie mu przysługują jako reprezentacji społeczeństwa polskiego, uprawnionego do rozstrzygnięcia kontroli nad gospodarką miejską.

Te oświadczenia ostatecznie wskazują, gdzie należy szukać właściwej przyczyny rozwiązania Rady Miejskiej w Łodzi.

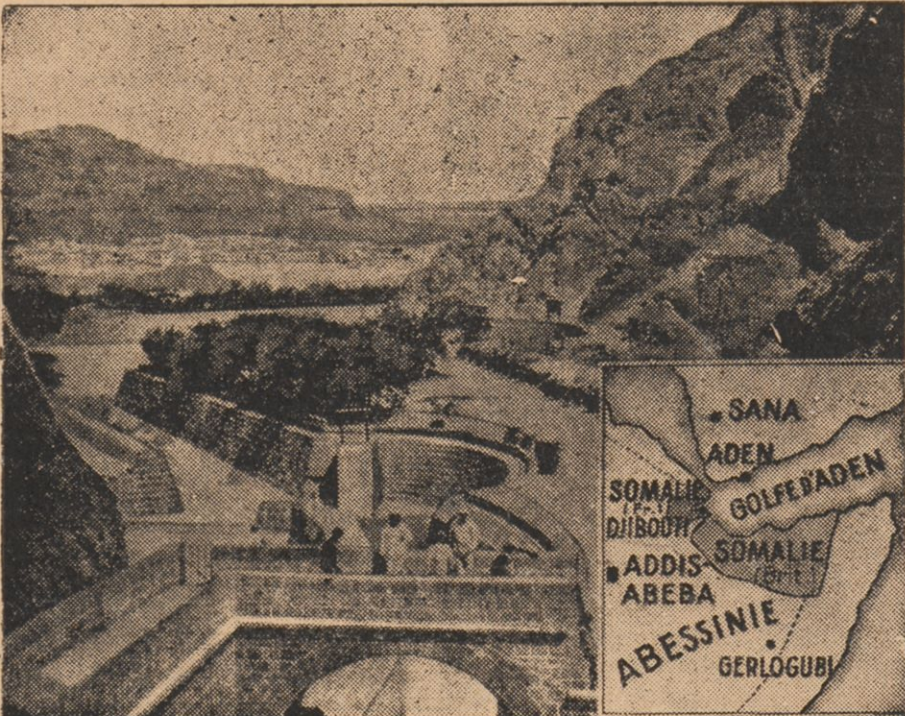
## Adwokat skazany za obrazę sądu

W Sądzie Kregowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko adw. Hofmokl-Ostrowskiemu (ojcu), oskarżonemu o obrazę sądu. Adw. Hofmokl-Ostrowski po wyroku, skazującym jego klienta, Pawła Grzeszolskiego na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie, przesał pod adresem sądu depeszę z zapowiedzią apelacji, której treść sąd uznał za obraźliwą. W pierwszej instancji adw. Hofmokl-Ostrowski skazany, został na miesiąc aresztu.

Sąd Okręgowy podwyższył karę oskarżonemu, skazując go na trzy miesiące aresztu z pozbawieniem prawa wykonywania praktyki adwokackiej na przeciąg dwóch lat.

**RADJOODBIORNIKI I RADJOSPRZĘT**  
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE W FIRMIE  
**Michał Girda**  
ZAMKOWA 20, TEL. 16-28.  
Reparacja i ładowanie akumulatorów, słuchawek i radioodbiorników  
FACHOWO, TANIO I SZYBKO. — — ROWERY I CZĘŚCI.

NOWA KOLONIA ANGIELSKA



Port Aden, stanowiący dotychczas część obszaru Indii, po wprowadzeniu w życie nowej Konstytucji indyjskiej stał się odrębną kolonią angielską — Na fotografii słynne zbiorniki na wodę deszczową w Adenie.

## Na marginesie książki J. Bułhaka p. t. „Dom”

Nowogródek, Święte, Tuhanowice, Rajca, Miratycze, Czombrow, Korelicze — oto szereg nazw miejscowości, spotykanych w ostatnio wydanej książce J. Bułhaka, nazw, pełnych głębokiej treści i niewysłowionego uroku, czarem dalekich reminiscencji owianych, nazw tak bardzo swojskich i tak bardzo sercu polskiemu miłych. Nie obcy sercu każdego, kto tę książkę przeczyta stanie się i dwór Stawoszyński — rodzinne gniazdo przemilego Jacka, szczególnie bliskim i drogim sercu Czytelnika, o ile w trakcie czytania w nieumierających jego wspomnieniach odżyje obraz innego dworu, z innym pod względem architektury domem, gdzie jak w Stawoszyńskim Jackowym było „tylko same dobro i radość, i słodycz, i kochane twarze, i słoneczne uśmiechy, i swoboda, i szczęście i wszystko”.

Stawoszyński Jackowy — to cień minionego życia, to fragment niedawnej przeszłości, to skarbnica wspomnień, rozrzuconych budzących. Czy warto wracać myślą do tych wspomnień, by chwilę złudzenie przeżyć? Odpowiedź na tego

rodzaju pytanie udzieli piękna opowieść J. Bułhaka, poświęcona rodakom, pozbawionym przez wojnę gniazda rodzinnego.

Było to przed pół wiekiem. Jacek przeżywał wówczas radością istnienia opromieniony swój wiek chłopięcy. Życie jego w Stawoszyńcu wydawało mu się „wiecznym świętem bez początku i końca”, a gniazdo rodzinne było dla niego „rajskim zakątkiem niezmaconej szczęśliwości”. Kochane twarze „murem obronnym ogładzały Jacka od napaści nieznanego życia”, a dobry Anioł-Stróż przed trwoźnymi strzegł go myślami. W pogodnej duszy Jackowej nie miały oddźwięku domowników kłopoty i troski, zamartwienie ich i smutki, jako pozostające poza granicami promiennej rzeczywistości. Bajki staruszkini-niani o królewnach i królewiczach dawały Jackowi możliwość ucieczki od zgrzytów życia w krainę pięknych złudzeń, do świata fantazji, nie były jednak w stanie przeszkodzić budzeniu się w głębiokich pokładach jego duszy przeświadczenia, „że szczęście nie w życiu, lecz obok życia istnieje”. Jacek kocha serdecznie swój dom, „najpiękniejszy i jedyny na świecie”, gęstwą drzew starych —

wiernych przyjaciół wielu pokoleń otulony, z kolumnowym, dzięki winem oplecionym, gankiem, z podwójnie załamanym dachem gontowym, z przypominającymi drogich osób pocziwe oczy, z przestronnymi, niekrepującymi swobody ruchów pokojami. Jakże tu błogo było Jackowi, przytulnie, słonecznie!

Za domem ciągnie się ogród — ulubione miejsce zabaw Jackowych, radosnych jego wzruszeń nieprzebrana skarbnica. Wszystko tu absorbuje uciążę Jacka, przyzywa do siebie i uciążę, każdy szczegół jest tematem radosnego zainteresowania, staje się bodźcem do zetknięcia się duszy Jackowej z pięknem otaczającego świata: i łagodny poszum brzoź płaczących, w którym, rzechy można, dźwięczy nuta ojcowskich przestrogi i matczyńskich zaklęć, i posępny akord opowiadającej dawne swe dzieje, głębokimi brzdami starości zoranej topoli, i gęszcz krzewów berbersy, bzu i żółtej akacji pod osłoną lip-staruszek bujnie rosnący, i nieśmiało wynurzający się z trawy słodki uśmiech fiołków, miłych i skromnych kwiatków dzieciństwa, i „zerkające niewinne mi oczkami, niby przestraszone dzieci”, niezapominajki koloru nieba...

Aleja klonowa łączy ogród z wierzchołkiem kaplicznym, skąd rozciąga się widok na barwiącą się

wszystkimi kolorami tęczy łąkę, na płaczącą się w złociste powodzi czerwcowego słońca mozaikę pól uprawnych, na zamykającą horyzont ciemno-siną kłamerę lasów dalekich. Dla łąk tych, i pól, i lasów, i kochanej ziemi Stawoszyńskiej żywi Jacek serdeczny sentyment, bo jakże nie kochać tego zakątka, gdzie taki bezmiar przestrzeni i słońca, gdzie tyle beztróskiej radości i tak wielka rozrztutność obietnic...

W pogoni za zachodzącym słońcem (patrz rozdz. I „Słońce”), w poszukiwaniu na zrudziałym ugorze skowronka, w którego piosenkę jest coś i ze szczerobiotu prośby dziecka, i z modlitewnej ekstazy anioła (patrz rozdz. VI p. t. „Skowronek”), przyjaźni z Matką-Przyrodą zawiera; wśluchany w chórny śpiew pszczoł w kwiatkach łąkowych (patrz rozdz. VII „Trzmiele w cząbrach”) i wpatrzony w uśmiech błękitniejących w żytynię złocistości bławatków (patrz rozdz. IV „Bławatki”) czy się umiłowania Matki-Ziemi, by w późniejszym okresie życia refleksyjnej nieśmiertelnego piękna na kliszach aparatu odbijać i w obrazkach utrwalać.

Jakże inaczej jest dziś w zestawieniu z dawną rzeczywistością Jacek przeżywa obecnie jesienny okres swego życia. Mieszka w mieszkaniu, które z czasów jego uczniowskich było dlań miejscem wygnania z kochanego Stawoszyńca, — nie jest

mu dziś w tem mieście ciasno i duszno, jak ongiś (patrz rozdz. XVI „Wakacje”). Swoją sentymentalność Stawoszyńca przeniósł na inne dwory i dworki polskie, gęsto jeszcze tak niedawno po pięknej ziemi kresowej rozsiane, a dziś zanikające czego dowód daje w swoich, o wysokiej wartości artystycznej utworach. — Kocha dzieci, umie wczuwać się w ich dusze, wiernie i zgodnie z prawdą psychologiczną ich przeżycia oddaje, czego świadectwem jest książka p. t. „Dom”.

Dom jego uległ zniszczeniu w wiarze zawieruchy dziejowej. Nie do poznania zmieniło się oblicze Stawoszyńca, którego wygląd stał się podobny do „ludzkiej twarzy, brudnemi butami zdeptanej”. Chciałoby się Jackowi przypisać do rąk drogiego i kochanych ludzi, lecz ich już niema... Ze starych drzew pamiętających szczęśliwe lata Jackowe, pozostało zaledwie kilka topoli.

Sympatyczny typ staruszkini-nian (patrz „Pogrzeb Dziadunia”) należy do drogiego zabytków przeszłości, bo któż z czytelników nie miał ewentualnie, do której w całej rozciągłości dałoby się zastosować słowa A. Puszkina:

„Padnaga dnjej moich surowych Gałubka driachłaja moja”. Nad gniazdem rodzinnym Jackowy umosi się dziś tchnienie cyniczne obcości, bo odleciała z niego dusza domu. **Wacław Odyniec.**

**TROPIKA** TOALLETU WYDOŁ WYDOŁY WYDOŁY WYDOŁY

**TROPIKA** WYDOŁ WYDOŁ WYDOŁ WYDOŁ WYDOŁ WYDOŁ WYDOŁ WYDOŁ WYDOŁ

**TROPIKA** WYDOŁ DO RĄCZO-NAJNEJ PIELĘGNA-CI CHŁA DO MY-CIA TWARZY I DO KAPELI

**Henryk Żak, Poznań**

WYDOŁ DO GOLENIA 4 la crème MIAFLOR nr. 2024 daje tustą i miękką pianę i uprzyjemnia gołenie.

**CENA 50 GR**

## Kronika wileńska

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym i miejscami mglistym ran-ku w ciągu dnia naogół dość pogodnie. Lekki wzrost temperatury. Umiearkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Rozkład nabożeństw w Ba-zylice. Codziennie Msze św. o godz. 6 i 9 rano; w niedzielę i święta: su-ma o godz. 10 r. i niespory o 4 pp. Prócz tego, codziennie o godz. 4 p.p. błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem. (m)

### SPRAWY MIEJSKIE.

— Rozdawnictwo bonów na de-putat i Opieki Społecznej z dn. 6 bm. rozpocznie wydawanie bonów na o-trzymanie deputatu żywnościowego dla swych stałych petentów, posia-dających na utrzymaniu nieletnie dzieć. Rozdawnictwo deputatów od-bywać się będzie za okazaniem do-wodów tożsamości w lokalu Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2) w godzinach od 17 do 20-jej według po-rządku alfabetycznego nazwisk. We wtorek otrzymywać będą deputaty osoby, których nazwiska zaczynają się od lit. „A” do lit. „K”, we śro-dę — od „L” do „R” i we czwartek od „S” do „Z”.

### SPRAWY KOLEJOWE.

— Zjazd delegatów Wil. Okr. Kol. LOPP. Dnia 11 kwietnia o go-dzinie 11-ej m. 30 w Sali Konferen-cyjnej Dyrekcji O. K. P. odbędzie się Zjazd delegatów na Walne Zgrom-ządzenie Wileńskiego Okręgu Kole-jowego L. O. P. P. z całego terenu D. O. K. P. w Wilnie.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Uwaga Studentów Przedstawi-enie akademickie ostatniej nowości teatru na Pohulance p. t.: „Małżeń-stwo” odbędzie się po cenach spe-cjalnych we czwartek, dnia 8 b.m. Bilety do nabycia codziennie od g. 19 do 20 w AZS-ie.

— Mensa akademicka. W dniu dzisiejszym Mensa akademicka po-feriach świątecznych wznawia wy-dawanie obiadów po cenach normal-nych. Mensa czynna od g. 12.30 do godz. 16-ej.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wileńskie Koło Związku Bi-bliotekarzy Polskich. Dnia 8 kwiet-nia (czwartek) b.r. w lokalu Biblio-teki Uniwersyteckiej (Uniwersytec-ka 5), o godz. 8-jej wiecz., odbędzie się 154 zebranie ogólne Koła z refe-ratem p. dr. Adama Łysakowskiego p. t. „Zagadnienie tekstu książki”. Goście mile widziani.

— Zebranie ogólne Katolickiego Stow. Mężów im. św. Józefa w Wil-nie odbędzie się dnia 6. IV. b. r. w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego o godz. 19 (7 wieczór).

— Walne zgromadzenie T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie odbędzie się w lokalu Szkol-nej Pracowni Przyrodniczej (Mała Pohulanka 1, wejście przez podwór-ze) w sobotę dn. 17 kwietnia 1937 r. o godz. 17.30 w pierwszym terminie i o godz. 18-jej w drugim z nastę-pującym porządkiem dziennym.

- 1) Zagajenie i wybór Władz Wal-nego Zebrania.
  - 2) Uczczenie pamięci zmarłych członków T-wa.
  - 3) Ogłoszenie wyników Konkursu T-wa i rozdanie nagród za naj-lepsze wypracowanie ucznia szkoły powszechnej na tematy życia zwier-ząt.
  - 4) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły.
  - 5) Sprawozdanie Komisji Rewi-zyznej.
  - 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok następny.
  - 7) Wybór członka Zarządu na miejsce ustępującego i członków Komisji Rewizyjnej.
  - 8) Wolne wnioski.
- O ile w pierwszym terminie Zgrom-ządzenie nie dojdzie do skutku z powodu braku quorum, następnę odbędzie się tegoż dnia i w tym sa-mym lokalu o godz. 18-jej i będzie prawomocne przy każdej ilości członków.

## Otwarcie Bazyliki Wileńskiej

W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy wiernych

Wczoraj nastąpiło otwarcie Bazyliki Metropolitalnej. Od samego rana podążały na plac Katedralny tłumy wiłnian. Jedni przybywali tu, aby jeszcze przed biurami, obejrzeć otwartą świątynię, inni zaś oczeki-wali na rozpoczęcie się uroczystości. W tłumie było wielu włościan, przy-bitych z bliższych i dalszych okolic Wiłna, oraz spod Lidy i N-Swięcjan. Około godz. 10 z rana rozkołysały się wszystkie dzwony katedralne, witając zbliżającego się do świątyni Arcybiskupa. J.E. ks. Arcybiskupa-Metropolitego powitało u wejścia do świątyni duchowieństwo, na czele z Kapitułą Metropolitalną i procesjo-nalnie wprowadziło do wnętrza Ba-zyliki. Arcybiskup zajął miejsce na stronie, ustawionym po lewej stro-nie za presbiterium, kapituła na stal-lach, a po przeciwnej stronie zasiadł J. E. ks. biskup K. Michalkiewicz.

Na środku nawy głównej, w foto-lach, ustawionych w kilku rzędach, zasiadli przedstawiciele władz i spo-łeczeństwa, na czele z wojewodą Bo-ciańskim, prezydentem Małaszew-skim i in. Poza tym całą świątynię wypełnili wierni w ilości blisko 3-y tysiące.

Świątynia wewnątrz była udeko-

rowana kwiatami. Po przez całą na-wę główną, od presbiterium aż do wyjścia, ciągnął się szpaler woj-skowy.

### MSZA ŚW. INAUGURACYJNA.

Zapłonęły wszystkie światła, za-grały organy i rozpoczęła się uro-czysta Msza św., celebrowana w asyście licznych duchowieństwa, przez J. E. ks. Arcybiskupa-Metro-politego, będąca pierwszym nabożeń-stwem, po 5-letniej przerwie. Pod-czas Mszy św., pienia religijne wy-konał chór „Echo” pod batutą prof. Kalinowskiego. Po „Mszy” ks. Gri-sbaheira, odspiewano „Ave Maria” Brucknera i później „Pieśni” ks. Hlonda.

Okolicznościowe kazanie, będące właściwie sprawozdaniem z wysił-ków początkowo Komitetu Ratowa-nia Bazyliki, a później Kurii Metro-politalnej, wygłosił podczas Mszy św., J. E. ks. biskup Michalkiewicz, prezes wspomnianego komitetu.

### TE DEUM LAUDAMUS.

Po Mszy św., Arcybiskup udzie-lił zebranyim błogosławieństwa po czym odspiewano „Te Deum lau-damus” i w końcu „Boże coś Pol-skie”.

## Nowości wydawnicze

„POEZJA LEGIONÓW”. Zebrał, op-ra-cował, opatrzył wstępem i życiorysami KAROL KOZMINSKI. Warszawa 1937. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł-tych 12.50.

Jest to pierwsza ciekawa próba dania czytelnikowi wyboru poezji z obu wielkich epok legionowych: 1) pod Janem Henry-kiem Dąbrowskim i 2) pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Nie trzeba podkreślać jak olbrzymią, doniosłą i twórczą rolę w tych wielkich ruchach zbrojnych odegrała poezja legionów: poeci-legioniści, jak Godeb-ski, Wybicki, czy Brodzinski, jak Żuław-ski. Długosz czy Mazęcka — to przecie czołowe postacie naszej literatury.

Portrety w liczbie 22) są prawdziwą ozdobą tego dzieła.

Książka o 235 str. druku, w opraco-waniu graficznym atelier Girs-Barcz, tłoczona w Drukarni Narodowej w Krakowie, wydana nadzwyczaj starannie — jest nie tylko cenną pomocą dla każdego znawcy i miłośnika literatury ojczystej, ale może zadowolić najwybredniejszego bibliografa.

Potrykus B. Wspomnienia Kaszuba spod Verdun”. Do druku przygotował i wstępem poprzedził Józef Andrzej Feslar,

mjr. w st. sp. W. I. N. O. Warszawa 1937. Cena 2.40 zł.

Literatura nasza z zakresu wspomnień z wojny — niestety — jest w znikomiej ilości. To też na specjalne podkreślenie zasługuje ukazanie się pracy pod powyższym tytułem. Autor jej, syn gospodarza, Kaszub, szeregowiec wojska niemieckiego przeszedł wojnę światową najpierw na froncie ro-syjskim, potem na zachodnim pod Verdun, gdzie wzięty został do niewoli francuskiej. Po wojnie światowej służył jako ochotnik w wojsku polskim, potem jako emigrant pracował we Francji obecnie wrócił do Polski i zajmuje się handlem warzywami w Gdyni. Jest to człowiek niezbyt wykształcony, który nie występował dotychczas na łamach literatury. A jednak z kart książki widać, że mamy do czynienia z pisarzem o nieposłednim talencie, świetnej stylizacji, z bystrym obserwátorem, który nietylko umie oczami dobrego żołnierza patrzeć na rze-czywistość wojenną, ale ją głęboko od-czuwa.

Jak słusnie zaznacza mjr. Teslar w przedmowie, praca ta — to dokument du-szy żołnierskiej z czasów wielkiej wojny.

19.20, pt. „Rozlepimy plakaty”. Tekst pióra Nawrockiej i muzyka Eriano, złożą się na lekką audycję, która będzie miłą roz-rywką dla radiosłuchaczy.

Drugą podobną i naprawdę interesują-cą audycją tego dnia będzie felieton mu-zyczny o godz. 20.00 pt. „Papa Offenbach” Wincentego Rapackiego. Nieśmiertelny twórca „Pięknej Heleny” i „Orfeusza w piekle” był za życia swego tematem wielu anegdotek i nieskończonej ilości dowcip-nych karykatur. Światny i pełen humoru muzyk, był jednak w głębi duszy melan-chołikiem. Postać jego nadaje się doskona-le do literackiego opracowania, co uwy-pukli audycja radiowa.

### TO BĘDZIE O GODZINIE 20!

Co? No oczywiście... Taniec Szczęścia, wesoła komedia w Teatrze Lutnia, na któ-rą właśnie dzisiaj o 20-jej wybierają się radiosłuchacze z rodzinami. Bilety — znacznie niższe od cen propagandowych — nabywać można jeszcze dziś od 12—13 w księgarni Zawadzkiego i od 17-jej w kasie Teatru Lutnia. Szatnia bezpłatnie.

## Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 6 kwietnia 1937 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzien-nik poranny. Mała orkiestra P. R. Audycja dla szkół. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Robert Szu-mann — koncert fortep. a moll. 12.40: Dziennik południowy. 15.50: Pogadanka rolnicza. 13.00: Muzyka popularna. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Muzyka z płyt. 15.25: Życie kulturalne. 15.30: Odcie-nek powieściowy. 15.45: Tańce polskie. 16.00: Ze spraw litewskich. 16.10: Plyty. 16.15: Skrzynka P. K. O. 16.30: Wiosna w pieśni. 16.50: Chwila wionoczele. 17.00: Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15: Ludomir Rózycki: Sonata wionoczelowa a moll. 17.35: Ignacy Paderewski jako kom-pozytor i wykonawca. 17.50: Warszawa w r. 1967 — monolog. 18.00: Pogadanka ak-tualna. 18.10: Przemówienie Kier. Okr. Urzędu WF i PW Grodno. 18.25: Wiadomości spor-towe. 18.25: Odnizywa plastyki wileńskiej — Wywiad z biorowry. 18.40: Wesołe pio-sełki. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: 200 klm.

Jednostka a grupa społeczna. 19.20: Roz-lepiamy plakaty — audycja muzyczna. 20.00: Papa Offenbach — felieton muzyczny. 20.15: Koncert symfoniczny. 21.15: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.30: Poezja poza chromologią — kwadrans poetycki. 22.55: Ostatnie wiadomości dzien-radowego.

UWAGA! 10.25: Nabożeństwo żałobne przy trumnie śp. Karola Szymanowskiego z kościoła św. Krzyża.

## Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

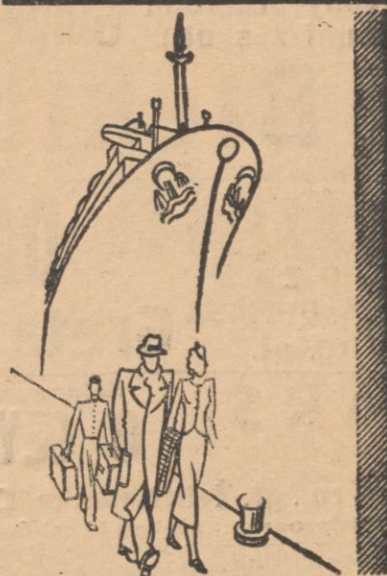
Dnia 5 kwietnia 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej ja-kości, za 100 kg. parytet Wilno, przy nor-malnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody—w ładun-kach wagonowych, mąka i otręby—w mniej-szych ilościach.

	W złotych:
Zyto I stand. 696 g/l *)	25.25 — 25.75
Zyto II stand. 670 g/l *)	24.50 — 25.00
Pszonica I stand. 730 g/l*)	31.75 — 31.50
Pszonica II stan. 710 g/l*)	29.50 — 30.00
Jęczmień I stand.	24.50 — 25.00
678/673 g/l	23.50 — 24.00
Jęczmień II stand. 649 g/l	22.50 — 23.00
620,5 g/l	22.50 — 23.00
Owies I stand. 468 g/l	22.50 — 23.00
Owies II stand. 445 g/l	21.75 — 22.25
Gryka 610 g/l	30.00 — 31.00
Siemię lniane b. 90% 1-00 wag. stoż. zał.	46.00 — 47.00
Len trzep. stand. Woło-żyn b. I sk. 216.50	1700.00 — 1740.00
Len trzep. stand. Horo-dziej b. I sk. 216.50	1850.00 — 1890.00
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—
Len trzep stand. Traby b. I sk. 216.50	—
Len cesany Horodziej b. I sk. 303.10	1960.00 — 2000.00
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1530.00 — 1570.00
Targaniec moczony asor-tyment 70/30	960.00 — 1020.00

\*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyni wileńskie na żyto i psze-nicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej

## LETNIE WYCIEZKI MORSKIE - 1937



### ODJAZD Z GDYNI

Na Flordy Norwegii  
ma „Batory”  
15.7—26.7 od zł. 330.—

Drogami Wikingów  
ss. „Kościszko”  
Flordy — Edinburg — Amsterdam  
17.7 — 30.7 od zł. 270.—

Trzy królestwa  
ms. „Piłsudski”  
Amsterdam — Oslo — Kopenhaga  
28.7 — 5.8 od zł. 250.—

Do Helsinek  
ms. „Piłsudski”  
6.8—9.8 od zł. 100.—

Do Kopenhagi  
ss. „Kościszko”  
7.8—10.8 od zł. 80.—

Na Atlantyk  
ss. „Kościszko”  
Lizbona — Casablanka — Madeira  
Azory — Londyn — 12.8 — 6.9  
od zł. 490.—

### ODJAZD Z KONSTANCY

„Polonia” do piramid  
ss. „Polonia”  
Ateny — Kreta — Aleksandria —  
Istanbul — Konstanca — 9.6 — 21.6  
od zł. 290.—

Do Grecji  
ss. „Polonia”  
Ateny — wyspy Archipelagu  
Greckiego — Istanbul — Konstanca  
7.7 — 19.7 od 290.—

Pod niebo Italii  
ss. „Polonia”  
Ateny — Neapol — Malta — Istanbul —  
Konstanca — 3.8 — 17.8 od  
zł. 340.—



## GDYNIA-AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE SA

### Giełda warszawska

z dn. 5. 4. 37.

**Dewizy:**  
Berlin 212.78 211.94  
Gdańsk 100.20 99.80  
Amsterd. 288.50 289.22  
Londyn 25.83 25.90  
N. J. czek 526 i pół 527 $\frac{1}{2}$   
Paryż 24.28 24.34  
Praga 18.40 18.45

**Akcje:**  
Bank Polski 100.75 100.50

**Papier y:**  
3 proc. poz. Inw. I emisja 65.15  
3 " " " 2 " " 64.00  
5 proc. konwersyjna 55.25  
5 " kolejowa 53.25 53.50  
6 " dolarowa 54.50 kupon 1.23  
4 " premij. dolarowa 45.00  
7 " stabiliz. 368.00 kupon 83.04  
4 " konsolid. 52.75 51.50

**Waluty:**  
Dol. amer. 528 525 i pół  
Marki niem. 123.00 120.00

### LESNICZY

Ślązak, lat 40 kawaler, dobry administrator z wykształceniem zagranicznym, obeznany wszechstronnie w swoim zawodzie, (ba-żanternik, łowczy) na niewypowiedzonym stanowisku szuka od 1.VII ewen. I.VI br. posady lesniczego lub zarządzcy na Wileńszczyźnie. Oferty nadsyłać J. Szczeptański, Muclki (Tartak) pow. Pszczyna Śl.



Ostatni dzień

# DROGA DO SŁAWY N I C P O N

Następny program: **Ginger Rogers i Fred Astaire**  
Triumf zespołu  
w filmie **Błękitna parada**

**COSINO DAMA KAMELIONA**  
D Z I S  
W-g. A. DUMASA **Greta Garbo, i Robert Taylor**  
W rg. gf.

**MARS** Najnowszy polski film sensacyjno-kryminalny  
**O CZYM MARZĄ KOBIETY**  
W rol. gf. Żelichowska, Cybulski, Sielański, Różycki i in.  
Nadprogram: piękna kreskówka p.t.: NOCNA PRZYGODA i aktualia  
Polskie Kino Królowa polskiego ekranu  
**Światowid** **Jadwiga Smosarska**  
W monumentalnym filmie **„Barbara Radziwiłłówna”** Nad program atrakcje

**Radość życia..**  
— to dobre wykorzystanie czasu,  
czyli **dobry zegarek**  
Najlepsze, gwarantowane poleca:  
**W. JUREWICZ** Mickiewicza 4,  
tel. 25-15 w Wilnie

**Metryką Pani jest Jej wygląd**  
Zanedbanie i braki czynią Panią starszą. Od Jej chęci i woli zależy, by wygląd świadczył o jak najmniejszej ilości lat. Wystarczy zwrócić się do największego w Wilnie Zakładu  
**„NEO-KOSMETYKA”**  
która na wszelkie dolegliwości zewnętrzne Pani znajdzie skuteczną radę. **JAGIELLOŃSKA 16-6, w godz. 10 19**

**Nasiona**  
kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie  
poleca  
**CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH**  
Wilno, Zawalna 28, tel 21-48  
Cenniki na żądanie bezpłatnie

Na sezon wiosenny i letni gustowne  
**koszule, krawaty, pijamy**  
wytworną **bieliznę męskie** płaszcze  
modną **bieliznę letnie**  
**galanterię, szlafroki, trykotażę**  
poleca chrześc. **W. NOWICKI** Wilno, **30**  
D. P. H. Codziennie nadchodzą nowości sezonowe

**K. GORZUCHOŃSKI**  
**ZAMKOWA 9**  
Zegarki szwajcarskiej wyregulowane. Biżuteria, złoto, srebro,  
Platery nowe fasony.  
Reperacje zegarków z gwarancją.

(Pierwsza sprawa Zaklinej)  
Obsada: Najpiękniejsza gwiazda ekranu, niezapomniana bohaterka „Mayerlinga“  
oraz ulub. kobiet; **Danielle Darieux**  
Henry Garat  
Następny program w kinie **„HELIOS”**

**HELIOS** **Przy kominku**  
Dziś  
Reżyseria W. TURZAŃSKIEGO  
W rol. gf. ALFRED RODE i MIRA PERY. Chór cyganów  
Orkiestra kubańska. Nad program: Atrakcje i aktualia.



**J. KAWECKI**  
pracownia okryć  
i kostiumów damskich  
przyjmuje obstalunki  
**MICKIEWICZA 1-14**

**„ŹRÓDŁO PRACY”**  
WILNO, TROCKA 19-4  
przyjmuje w godz. 9 r. — 5 p. p. wszelkie  
obstalunki jak i reperacje w zakresie:  
TRYKOTARSTWA — nowe serwety i re-  
peracje trykot. i pończoch, BIELIŻNIAR-  
STWA i KRAWIECCZYZNY.  
Ceny b. niskie.

**CZYTAJCIE**  
**ROZPOWSZECH-  
NIJCIE PRASĘ**  
**NARODOWĄ**



**„POLSKI DOM**  
**ODCIEŻOWY”**  
WILNO.  
WIELKA 21  
poleca w wielkim  
wyborze  
**Ubioru gotowe**  
damskie, męskie,  
dziecinne uczniow-  
skie  
Ceny niskie

**FOLWARK**  
61 h., 6 km. od Wil-  
na z inwentarzem lub  
bez, sprzedam w ca-  
łości lub na parcele.  
Adres w administracji

**DO SPRZEDANIA**  
meble mahoniowe,  
krzesła, fotel ser-  
wantka i umywalka  
marmurowa. Zarzecz-  
ce 8 m. 6. 760

**SPRZEDAJE SIĘ**  
działka 2 tys. mtr.  
ziemi z lasem w Ko-  
lonii magistrackiej,  
Ładny krajobraz. Tam  
że można nabyć żrą-  
domu tylko co wy-  
konany. Bardzo ta-  
mno. Adres: Trakt  
Niemenczyński Nr. 11  
Józef Sawcz. 780

**ŁADNY**  
spłacać 1000 m.² do  
sprzedania przy ul.  
suczej 3-a. Dow. się:  
Kolejowa 3-a m. 1.

**DO SPRZEDANIA**  
plac w l. ziemi 1038  
m² pod owoc. ogro-  
dem, strona słońca na  
Zwierzyńcu koło ul.  
Tomasza Zana. Infor-  
macje: Mickiewicza  
46 m. 9 od godz. 3-  
4 popoł. 745

**SPRZEDAJE SIĘ**  
na Antokołu plac  
pod letnisko. Wiado-  
mość Rossa 21.

**WYDZIERZAWIE**  
od 1 kwietnia r. b.  
działkę ziemi ogro-  
dowej o obszarze 10 h  
z zabudowaniami go-  
ki, podłogi - posadz-  
ki, solidnej budowy,  
dochodowa. Cena 70  
tys. zł. na Zwierzyń-  
cu koło cerkwi. In-  
formacje: Mickiewi-  
cza 46 m. 9 od godz.  
4-5 popoł. 746 18.

**DO SPRZEDANIA**  
kamienica o 5 mieszk.  
w ogrodzie 10 h z  
zabudowaniami go-  
ki, podłogi - posadz-  
ki, solidnej budowy,  
dochodowa. Cena 70  
tys. zł. na Zwierzyń-  
cu koło cerkwi. In-  
formacje: Mickiewi-  
cza 46 m. 9 od godz.  
4-5 popoł. 746 18.

**MIESZKANIA**  
**I POKOJE**  
**Poszukuje**  
mieszkania 2 pok. z  
kuchnią w śródmie-  
ściu. Zgłosz. do adm.  
„Dz. Wil.” dla „K.  
W.”.

**POKOJ**  
słoneczny z całodz.  
utrzymaniem do wy-  
najęcia. Antokol, Pia-  
socka 9-4. 699

**DO WYNAJĘCIA**  
mieszkanie dwa po-  
koje z kuchnią z wy-  
godami, Zarzeczce 8.

**NAUKA**

**Student**  
U.S.B., fachowy kore-  
petytor, udziela lek-  
cji z matematyki, fi-  
zyki i chemii. Ceny  
przystępne. Zarzecz-  
ca 7-5.

**STUDENT U. S. B.**  
przygotowuje i u-  
mieści w gimnazjum  
oraz udziela fachowo  
korepetycji w zakre-  
sie gimn. może być  
za pokój w śródmie-  
ściu. Zgłoszenia do  
Adm. „Dz. Wil.”  
pod „Korepetytor”.

**PRACA**  
**ZAOFIĄKOW.**

**Obszary**  
potrzebna na wieś  
zgłaszać się: Hotel  
„Europa” pokój 20 w  
godz. od 4-6 wie-  
czór.

**MIERNICZY**  
przysięgły poszukuje  
pomocników z instru-  
mentami. Zgłoszenia  
pisemne z podaniem  
kwalifikacji do „Dz.  
Wil.” pod „M. P.”.

**PRACA**  
**POSZUKIW.**

**NAUCZYCIELKI,**  
korepetytorki, wycho-  
wawczynie, bony i  
wszelkiego rodzaju  
służbę domową poleca  
Wojew. Biuro Fun-  
duszu Pracy, Poznań-  
ska 2, tel. 12-96.

**MIERNICZY**  
dyplomowany z dłu-  
goletnią praktyką po-  
szukuje pracy umier-  
nionych przysięgłych,  
lub przyjmie bezpo-  
średnio: pomiary par-  
celacyjne, podziały fa-  
mijne, kreślenie i t.  
d. Wykonanie solid-  
ne, ceny umiarkowa-  
ne. Łaskawe oferty  
kierować: Wilno, Ka-  
waryjska 16 m. 8-a  
„Mierniczy A. S.”

**CHORY,**  
opuszczony starzec  
umierający nie ma  
ani bielizny, ani o-  
krycia, nie mówiąc  
już o odpowiedniej  
opiece i pożywieniu.  
Litociwskim sercom  
poleca go **CARITAS**,  
Zamkowa 8.

**ZA 2 zł. DZIENNIE!**  
przyjmę każdą pracę.  
Lat 26, wykształcenie  
6 kl. gimnazjum, pre-  
zencja, referencje.  
Zgł. do Adm. „Dz.  
Wil.” sub: „Malmo”.

**TECHNIK**  
wykwalifikowany z  
długoletnią praktyką  
wykonuje roboty m-  
nicze, kreslarskie i  
inne solidnie i nie  
drogo. Łaskawe zgło-  
szenia: Wilno, ul. Po-  
łocka 13 m. 8 pod  
P. Sz. 702

**ZGURY**

**ZAGINAŁ**  
pies wilk, wabi się  
„Dzik”. Odprowadzić:  
Rydzka Smiętego 7-1  
Siennic. Przywłasz-  
czenie będą ściagał  
sądownie.

**POMOZMY**  
**BLIŹNIM**

**WDOWA**  
z trojgiem dzieci,  
w wieku szkolnym, z po-  
wodu choroby i nę-  
dzy, prosi o pomoc.  
Adres w admin. „Dz.  
Wilenskiego”.

**BEZ UBRANIA**  
i środków do ży-  
cia dwóch studentów  
nie może studiować,  
nie mając w czym  
wyjść nawet z domu.  
O ubranie, palta, bie-  
liznę, pościel i żywność  
dla nich prosi  
gorąco Instytut **CARITAS**,  
Wilno, Zam-  
kowa 8.

**WDOWA**  
z 2-gim dziećmi, szy-  
ciem mogłaby zarobić  
na utrzymanie lecz  
nie ma za co wykupić  
z lombardu maszyny.  
Łask. ofiary  
na „kupon maszynny”  
przyjmuje adm. „Dz.  
Wil.”, tamże adres.

**GINIE**  
z głodu i strasznej  
biedy inżynier z zo-  
ną i dwójkiem ma-  
łych dzieci. O ratu-  
nek dla nieszczęśli-  
wej rodziny przez do-  
starczenie żywności,  
odzieży, opał i bie-  
lizny prosi gorąco:  
**CARITAS**, Zamkowa  
Nr. 8.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER.

32

## „Kły i pazury”

— Ja znam sporo wypadków. W miastach jest trochę inaczej, ale tutaj następuje suchy rozkład, od którego spala się charakter. Po jakimś czasie udreka samotności dochodzi do takich granic, że człowiek albo wpada w obłąd, albo staje się tubylcem. Nie wiem, co gorsze.  
— Zostać tubylcem to jeszcze nie takiego — mówił Manley.  
— Bywają gorsze rzeczy. Na przykład Brodway w sobotnią noc. Zaśmialiśmy się obaj.  
— Zart na stronę — rzekłem. — Daremne to usiłowania. Kipling pisał, że Wschód i Zachód nigdy się nie zjeżdżają.  
— Nigdy — wielkie słowo.  
Statek płynął wolno, zatrzymując się w malutkich portach, nie oznaczonych na mapie. Kołowe doki — kilka chat o strzechach z nipa, gromadka miedzianokorych krajoznawców, przyglądających się statko-

kowi wielkimi, brązowymi oczyma wśród śmiechów i wrzawy!  
Przybiliśmy wreszcie do Kagayan Zulu, małej wyspyki koło brzegów Borneo, leżącej najdalej na południe z gromady kilkuset wysp, tworzących archipelag Filipiński. Wyspa jak inne — gęstwina palm, zapach schnącej kory, oślepiające słońce, małe domki, miedzianokórzy krajoznawcy!  
Stałem z łokciami na burcie, przyglądając się leniwemu ruchowi w zgnitym doku. W tem ku kładce kieruje się para ludzi. On wysoki, szczupły o chudej twarzy, brązowej od wieloletniego pobytu pod tropikalnym słońcem. W ręku koszykowaną walizka. Na pierwszy rzut oka można poznać Amerykanina. Z tą walizką istny jankes z Nowej Anglii, czekający na dworcu w Manchesterze, w Massachusetts. Ale nie, czeka na przybrzeżny statek na dalekiej, upalnej Kagayan Zulu.

Uwagę moją zwróciła towarzysząca mu kobieta. Trzymał ją za łokieć mocno, lecz delikatnie i prowadził krok za krokiem. Była to Malajka, brunatna jak błotnista sadzawka. Mogła mieć lat czterdzieści lub sześćdziesiąt. Trudno określić wiek tutejszych kobiet. W każdym razie była tłusta, brzydka, gruba, wogóle ohydna wiedźma. Ale nie robiła wrażenia słabowitej i nie rozumiałem, dlaczego on ją tak ostrożnie prowadzi. Dopiero po oczach pustych i szklanych poznałem, że jest niewidoma.  
Pochyliłem się, żeby zobaczyć, jak wejdą na tylny pokład. Podprowadził ją do leżaka. Pomógł usiąść. Odczepiwszy od walizki szeroki wachlarz z liścia palmowego, zaczął ją wachlować. Klasnął w ręce na boja „o szklankę wody dla pani”.  
Manley podszedł cicho i oparł się obok mnie o burcie.  
— O czym pan myśli, Buck?  
— Proszę spojrzeć, kapitanie! Ten Amerykanin — wcale sympatyczny — z tą ślepą jeźdzą!  
Manley zaśmiał się cicho.  
— Wie pan, Buck, czasami zastanawiam się, czy pan naprawdę zna Wschód.

— O tyle, o ile go zna większość tutejszych białych.  
— Pamiętaj pan, co mówiłem, że „nigdy” to jest wielkie słowo? Opowiem panu historyjkę o niejakiem George’u Bakerze z Connecticut.  
Otóż Balkes, jako młody człowiek, był na Mindanao z wojskami amerykańskimi podczas wojny hiszpańsko - amerykańskiej i awantury filipińskiej. Najwidoczniej Morom nie w smak było zwierzęctwo meryki jak Hiszpanii. Walczyli, jak brązowe diabły, napadali w dżungli jak lamparty i narobili dużo kłopotu kongresowi w Ameryce i generałowi Pershingowi na miejscu. Wojna była ciężka. W malarycznych dżunglach Mindanao padły setki naszych żołnierzy.  
Ale wielu, wśród nich Bakerowi, zasmakowała natura podzwrotnikowa. Zdarzają się z rzadka biali, stworzeni do tutejszego klimatu, którym służy rozleniwiający żar tropikalnego słońca. Kiedy w końcu amerykańska flaga na bambusowym drzewku powiała nad posterunkiem wojskowym białymi i czerwonymi pasami, szeregowiec Baker zasalutował ją ostatni raz jako żołnierz. Wrócił do cywila i na zapytanie dowództwa

zwrócone do całej armii, zdecydował się zostać na Filipinach.  
Rząd potrzebował na wyspach białych ludzi. Kraina była dzika, Hiszpanie niewiele zrobili dla jej ucywilizowania. Filipiny były naszą pierwszą posiadłością kolonialną. Zaczęto domagać się cukru, kopry, budulca... Zanosilo się na dobre interesy. Wielu żołnierzy wzięło zaofiarowane koncesje na drzewo i plan-tacje kokosowe.  
Dziś widuje się tych byłych żołnierzy wszędzie na Manili do Zamboangi. Teraz to już starzy ludzie. Siedzą po wszystkich miastach nadbrzeżnych, po wszystkich osiedlach w głębi — wszyscy żołnierze fortunni. Niektórzy są bogatymi i poważanymi właścicielami ogromnych plantacji, założonych własnym trunkiem. Inni mają sklepy w miastach lub stacje handlowe w głębi wysp i sprzedają Morom wszystko, od samochodów do gumy do życia. Jeszcze inni — nicponie, walfonie, włóczędzy nadbrzeżni — pasyżują na białych i krajowcach i piją. Ale większość tej gromady, która zaczynała razem na stopie równości, śpi w grobach w dżungli pod płomiennymi platanami.  
(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnictwem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1 — za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuście zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

